Nr. 78. Lwów — Środa dnia 6. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę kwartalną!

Co dzień niesie?

* Papież godzi się na mianowanie biskupa polskiego w Ameryce.
* Cesarz przyjechał dziś do Abbazyi.
* Zastępcą admirała Makarowa będzie mianowany wiceadmirał Czuknin.
* Japończycy obsadzili Widżu, Rosyanie cofają się.
* Henryk Sienkiewicz otrzymał od rządu francuskiego wysokie odznaczenie.
* P. Namiestnik powrócił do Lwowa.
* Wiadomość o zamiarze odstąpienia rządowi szpitalika św. Zofii we Lwowie, okazała się nieprawdziwą.
* Regulacye rzek Dniestru i obu Bystrzyc rozpocznie się w najbliższej przyszłości.
* W Przemyślu rozpocznie się niebawem budowa szpitala kosztem 550.000 kor.
* Wiadomość o mającem nastąpić zamknięciu kopalni soli w Bochni, jest nieprawdziwą.
* W Lublinie zastrzelił się lwowianin Bronisław Radziszewski.
* Spaliła się doszczętnie wieś Kwiatowice koło Gorlic.

Dyaryusz.

Wtorek 5 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Wincentego. — Gr. kat. Nykowa pr. — Słow. Bożywoja. — Wschód sł. 5·31, zachód 6·34.

Odczyty i wykłady. W „Kółku lit." Tow. akad. „Związek" odczyt art.-mal. p. Jerzego Mercla p. t. „O stosunku przyrody do sztuki" o godz. pół do 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Posiedzenia: Rada miejska o godz. 6 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Mój dzieciak" o 7 w. — „Wieczór Rozmaitości" w Kasynie miejskiem o pół do 8 w.

Środa 6 kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Celestyna pap. — Gr. kat. Zacharyi Prep. — Słow. Świętobora. — Wschód sł. 5·37, zachód 6·30.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lysistrata".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 5/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·27, Renta majowa 99·60, Węg renta kor. 97 95, Akcye austr. Zakł. kred. 651·00, Akcye węg. Zakł. kred. 758 00, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 525·00, Akcye Bankvereinu 522·—, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye Kolei państw. 639·00, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 411·00, Akcye Rima Muranyi 490 00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 127 50, Ruble 253 00, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·30, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·90, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·65.

Usposobienie: spokojne. Koleje państwowe słabe.

Wiedeń. 5/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·28, Renta majowa 99·60, Węg. renta koron 97 95, Akcye austr. Zakł. kred. 650·25, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 282 00, Akcye Unionbanku 527·00, Akcye Bankvereinu 522·—, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye kolei państw 638·50, Lombardy 81 00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 459·50 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 410·—, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128 00, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 5/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 205·10, Tow. Dysk. 184·50.

Usposobienie: dosyć silne.

Wiedeń. 5/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 648·75, Akcye węg. Zakł. kred. 758·50, Anglobanku 281·00, Unionbanku 524·00, Laenderbanku 424·50, Bankvereinu 521·50, Bodencredit 943 [illegible], Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 637·75, Kolei połud. 80 50, Kolei Elbenthal 403 00, Kolei północnej 5420·—, Kolei czerniowieckiej 579·00, Alpiny 410 00, Rima Muranyi 489 00, Prask. Tow. żelaz. 1903, Fabryki broni 457·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 338·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1131, Obl. węg. indem. 98·10, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99 75, 4 prc. listy Banku krajow. 98·90, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 98·75, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·65, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·50, 4 prc. gal. obl. propin. 99·60, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99 15, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 127·—, Marki 117·22, Ruble 252·75.

Usposobienie: osłabione wskutek niskiego szacowania dywidendy od akcyi Staatsbanów i wskutek sprzedaży arbitrażowych.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 5/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 8·02 do 8·03, na maj 8·06 do 8·07, na październik 8 00 do 8.01. Żyto na kwiecień 6·27 do 6·28. Żyto na październik 6·38 do 6·39. Owies na kwiecień 5·22 do 5·23. Owies na październik od 5·53 do 5·54. Kukurydza na maj 5·17 do 5·18, na lipiec 5·28 do 5·29. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 5/4. (Tel. „Dnia"). Cukier 18 50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

WOJNA.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«) Z Seul donoszą, że do Czemulpo zawinęło pięć japońskich statków transportowych z artyleryą, konnicą i piechotą.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Local-Anzeigera« donoszą z Petersburga: Admirał Skrydłow, komendant floty czarnomorskiej, wyraził się o Japończykach, że są znakomitymi marynarzami i posiadają wyśmienitą flotę. Rosyanie uznać w nich muszą godnych siebie — ale nie strasznych — nieprzyjaciół. Podejmując wojnę, postawili los swój na jedną kartę, a zadaniem jest Rosyi dać im poznać swoją przewagę w Azyi Wschodniej i na zawsze utrwalić tam swoje stanowisko. Co do powodzeń Japończyków na morzu, to, pomijając pierwszy ich napad na Port Artura, flota japońska nie zyskała odtąd żadnego prawdziwego sukcesu. Teraz zwłaszcza, dzięki nadzwyczaj energicznej i skutecznej akcyi admirała Makarowa, będą mieli Japończycy nielada trudności w operacyach wojennych na wodzie. Ostateczny wynik wojny — zapewnia Skrydłow — będzie dla Japonii niepomyślny, bo ani wątpić nie można o świetnem zwycięstwie Rosyi.

Podróż Cesarza do Abbazyi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Abbazyi, w odwiedziny do Królestwa szwedzkich i księcia luksemburskiego.

Abbazya. (Tel. »Dnia«). Cesarz przybył tu dzisiaj o godz. 9 przedpołudniem, witany entuzyastycznie przez ludność Abbazyi i okolicznych gmin. Abbazya jest wspaniale udekorowana. Cesarz zamieszkał w hotelu »Stefanie«. O godz. wpół do 10 rano złożył Cesarzowi wizytę król szwedzki.

Cesarz powitał króla w bramie hotelu. Powitanie było bardzo serdeczne. O godz. 11 przedpołudniem złożył Cesarz wizytę królestwu szwedzkim.

Abazya. (Tel. »Dnia«). Odwiedziny cesarza u królestwa szwedzkich trwały 35 minut. Cesarz złożył następnie wizyty wielkiemu księstwu Luksemburskim oraz arcyks. Maryi Józefie, poczem wrócił do hotelu. O godz. 1 z południa odbył się obiad familijny u arcyks. Maryi Józefy.

Abazya. (Tel. »Dnia«). Przybył tu minister hr. Gołuchowski z żoną.

Biskup polski w Ameryce.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Dzięki usiłowaniom delegata katolików Polaków w Ameryce ks. W. Kruszki, gorące życzenie Polaków tamtejszych, aby mieć swego biskupa, wkrótce spełni się. W sferach watykańskich utrzymują bowiem, że Ojciec św. wyda w tych dniach pismo apostolskie, w którem omówi stosunki panujące wśród katolików w Ameryce i ustanowi osobnego biskupa dla przebywających tam katolików Polaków.

Olbrzymi pożar.

Gorlice. (Tel. wł. »Dnia«) Ubiegłej nocy spaliła się doszczętnie wieś Kwiatowice. W płomieniach zginęła jedna kobieta. Szkoda materyalna wynosi około 300.000 koron.

Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

II.

Dalszą prawdą jest, że pogrom floty rosyjskiej na morzu Żółtem okazał się w swych następstwach o wiele donioślejszym dla Japończyków, niżeli to w pierwszych chwilach można było ocenić. Oto przez siedm tygodni wysadzała Japonia bez ceremonii na wybrzeża korejskie tyle wojska, ile jej się podobało. Wyrażenie to, »ile jej się podobało« nie jest nieścisłe, ani obrazowe, gdyż, jak się poniżej przekonamy, mogła ona bez przeszkód i z łatwością wysłać na Koreę znacznie większą armię, niżeli wysłała, a nie uczyniła tego z innych, ważnych przyczyn.

Zapanowanie Japończyków nad morzem Żółtem i Japońskiem jest dla dalszego przebiegu wojny kwestyą niezmiernie ważną, a to z następujących przyczyn: droga morska jest najlepszym, najtańszym i najszybszym traktem komunikacyjnym dla przesuwania armii na szachownicy wojennej. To też dziś, dzięki przewadze na morzu, mogą Japończycy zaszachować Rosyan z trzech stron, tj. 1) od Niuczwangu, 2) od Widżu w północno-zachodniej Korei i 3) od zatoki Possieta. Mogą z łatwością już nawet w trakcie większych walk przerzucić drogą morską znaczniejsze korpusy z jednego miejsca operacyjnego na drugie i zaatakować ten punkt armii rosyjskiej, który uznają za najsłabszy, względnie dla siebie najkorzystniejszy. (I to niezawodnie już w ciągu bieżącego miesiąca się stanie.) Słowem, dzięki swobodzie na morzu, armia japońska wskutek swej ruchliwości wzrosła niejako w moc i liczbę.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia z armią rosyjską. Ta, skazana na bronienie długich linii kolejowych, odgrywających tę samą rolę, co u Japończyków morze, musi użyć na ten cel 30.000—40 000 wojska i o tę liczbę żołnierza armię swą czynną uszczupla. Nadto, nie wiedząc, z której strony będzie najenergiczniej zaatakowaną, musiała siłą konieczności rozbić swe niezbyt liczne zastępy na trzy części: północną, bardzo nieliczną w okolicy Władywostoka, drugą obok Widżu w północno-zachodniej Korei i trzecią w dolinie rzeki Liaoho wzdłuż linii kolejowej Port Artur Charbin i cokolwiek od niej na zachód. O tem, aby prędko posiłkować jedną armię korpusami drugiej, mowy nie ma, gdyż armię Kuropatkina nad Liao oddziela od armii Leniewicza nad Jalu 300-400 kilometrów w linii prostej (tj. 20—30 dni marszu w bajecznie korzystnych warunkach), zaś armię Leniewicza od korpusu władywostockiego, którego organizacya nie jest dotąd znana, oddziela również 400—500 kilometrów. Między temi armiami wznoszą się potężne pasma gór, pozbawione dobrych dróg, które dla artyleryi i taboru stawiają olbrzymie przeszkody. To też szybkie posiłkowanie się armii rosyjskich w razie zmiany frontu przez Japończyków, jest niemal wykluczone, a jedynie mogłaby jaką taką w tem zadaniu odegrać rolę kawalerya, rozlokowana wzdłuż drogi pekińskiej na linii Widżu - Ljao-jan-czan (głównej kwatery Kuropatkina); lecz z drugiej strony wiadomo, że *gros* kawaleryi zajmuje zwykle przednie stanowisko i w tyle, za armią, nie ma co robić.

Oprócz łatwej zmiany frontu u Japończyków, a nad wyraz ciężkiej u Rosyan, posiadają Japończycy jeszcze pyszne trzy atuty w ręku.

Dotychczasowa ich armia korejska ma zaprowiantowanie drogą morską szybkie i łatwe, tak, że chyba tylko nieliczne, wysunięte w głąb Korei oddziały mogą od czasu do czasu poznać się z głodem, natomiast *gros* armii około Pöng-jangu, dzięki portowi w Czimulpo i Czinampo, tudzież drodze pekińskiej, głodu nie doświadczy. Tymczasem armia Leniewicza (biedne nasze Maćki i Bartki!) może być zaprowiantowana tylko drogą kołową z Mukdenu, Ljao jan czan, względnie Hai czeng. Zresztą musi żyć własnym przemysłem, tj. grabić ubogą górską ludność, dzielić się mięsem ubitych koni, albo też pościć. A trzeba pamiętać, że wszystkie te trzy drogi, o długości przeszło 300 kilom., nie są naszymi bitymi gościńcami, że panują tam obecnie odwilże po silnych śnieżycach, że niejeden wóz ugrzęźnie w błocie i wstrzyma cały tabor po kilka razy na dzień, że ten tabor, wypróżniwszy jedną partyę zapasów, musi odbyć drogę powrotną i wymijać się z drugą partyą wozów, idącą w przeciwnym kierunku, że wreszcie na tej samej drodze odbywa piechota, konnica i artylerya różne marsze i kontrmarsze! Morze jest łaskawe: wyminąć się na niem łatwo, ale na błotnistej i wąskiej drodze bardzo ciężko.

O wiele korzystniej będzie zaprowiantowana armia rosyjska w dorzeczu Liao, o ile oczywiście kolej mandżurska bez przerwy będzie normalnie funkcyonowała i o ile administracya rosyjska w półn. Mandżuryi ma odpowiednie zapasy w magazynach, a nie na papierze tylko. Zresztą okolica nad Liao jest sama przez się o wiele żyźniejsza, a tem samem i jej ludność znacznie zasobniejszą, niżeli ludność w dorzeczu Jalu. Tu więc Rosyanie będą mieli przynajmniej przez jakiś czas co grabić. — Ale po kilku lub kilkunastu tygodniach grabież się skończy, bo zapasy się wyczerpią, a armia pozostanie na łasce kolei mandżurskiej, która również nie jest łaskawem morzem, i na łasce dostawców rosyjskich, którzy czasem do worków, zamiast mąki, pakują piasek lub cegłę. Tak więc i zaprowiantowanie armii japońskiej jest pod każdym względem o wiele korzystniejsze od zaprowiantowania armii rosyjskiej.

To jeden atut.

Drugim atutem w ręku Japończyków jest postępowanie ku północy, wzdłuż sławnej chińskiej palisady, dwu korpusów chińskich pod jenerałami Ma i Jan-czi-kai, w sile 30—50 tysięcy, które to tysiące rosną z dnia na dzień. Na ogół mówi się, że wojsko chińskie, to marna hołota i nie ma co na nie zważać. Bezwątpienia ludność chińska nie posiada japońskiego animuszu bojowego i wojsko chińskie japońskiemu nie dorównuje, lecz wojsko chińskie było zbieraną hołotą przed dziewięciu laty; dziś, jeżeli się zważy, że w ciągu tych dziewięciu lat Chińczycy, nauczeni wojną japońską i międzynarodową rozumu zaopatrzyli część swej regularnej armii w europejskie karabiny, że w ostatnich czasach powierzyli swój pracowity i podatny materyał ludzki japońskim instruktorom, którzy wyćwiczyli go w europejskim, względnie japońskim regulaminie wojskowym, to z tej hołoty mógł się wyrobić szerszeń, który także potrafi ukąsić z boku, gdy się sposobność nadarzy. Rosyanie, chcąc się opędzić przed tym szerszeniem, któryby im zagrażał zniszczeniem na tyłach kolei mandżurskiej, lub transbajkalskiej, muszą utworzyć korpus obserwacyjny, conajmniej tak silny, jak korpus chiński, czyli — innemi słowy — zająć czwarty front przez czwartą armię, zwróconą twarzą ku zachodowi. Że ta czwarta armia jest Rosyanom nader niewygodną, mamy na to dowody w licznych protestach i pogróżkach dyplomatycznych na temat neutralności Chin. Że te noty dyplomatyczne są szczere i z głębi serca rosyjskiego płynące, o tem wątpić nie potrzebujemy. A hałas i krzyk tych protestów i pogróżek jest tak wielki, taki nerwowy, taki częsty! Więc i ten atut w rękach Japończyków możemy przyjąć za pewnik i na nim, podobnie jak i na poprzednio wyliczonych, oprzeć nasze dalsze kombinacye.

Trzecim atutem w ręku Japończyków jest zapał patryotyczny w armii i narodzie, czyli ów anioł, o którym głosi polityczna anegdota, że poszedł zdobywać wraz z Japończykami Port Artura — gdy tymczasem anioł rosyjski łamie ręce u stóp Boga i prosi o pomoc, bo sam we własne siły już zwątpił. Streszczając zatem dotychczas znane nam fakta powiemy krótko o obecnej sytuacyi: 1) Japończycy posiadają armię, ożywioną szlachetną ideą, posiadają łatwe

---

„SAMICA”.

Obrazek z życia.

Bal się skończył...

Właśnie przebrzmiały ostatnie tony galopady, gdy pani domu, baronowa Berta, zdążała w poprzek sali ku młodej parze, rozmawiającej z zajęciem.

Stanąwszy w oddali, dała wymownem spojrzeniem rozmawiającemu porucznikowi do poznania, że pragnie z nim mówić.

Porucznik Rudi skończył też przedwcześnie zaczętą rozmowę i zbliżał się ku baronowej.

— Znów z nią? cały galop z nią... a dla mnie ani spojrzenia... ani myśli.

— Ależ Berto — ty wiesz przecież, że muszę być ostrożny; zdaje mi się, że mąż twój nas śledzi...

— A więc kochasz, kochasz mnie zawsze?

Silny uścisk dłoni i ogniste spojrzenie... a twarz uspokojonej baronowej promieniała szczęściem!

— Dziś po balu w moim buduarze — szeptała Berta, wpatrując się namiętnie w piękną twarz swego kochanka.

— Nie, dziś nie... to szaleństwo... możemy się zdradzić...

— Już zapóźno... płaszcz twój w moim pokoju... zaczekaj w ogrodzie zimowym, za chwilę przyjdę po ciebie...

Przerwała, gdyż zbliżył się baron.

— Dość tych tańców, Berto. Skarżyłaś się na ból głowy — idź już spocząć. Resztę gości sam pożegnam.

Berta podała obojętnie rękę porucznikowi i serdecznie pożegnała męża. Zarzuciwszy boa, odeszła do swych pokoi.

W sercu porucznika wrzała burza. Szalona! myślał — mnie i siebie naraża . . . .

Sala balowa szybko się opróżniła.

Rudi cofnął się niepostrzeżenie do zimowego ogrodu i usiadł pod rozłożystą palmą.

Wkrótce skręcono elektryczny żyrandol i ciemności zaległy w uroczej oazie, pełnej woni tuberoz i pomarańczowego kwiatu...

* * *

Z trzaskiem padły drzwi buduaru Berty, wywalone silną ręką barona. Od dawna przygotowany był na podobny widok, lecz rzeczywistość odbierała mu zmysły!

Ta, którą otoczył bogactwem i przepychem — ta, którą kochał nad życie — ta... nędzna go zdradzała!

Z pod ciężkich kotar buduaru dolatywały do uszu podsłuchującej pokojówki ostre głosy rozprawiających się małżonków.

— Precz mi stąd — krzyknął baron.

— Przebaczenia — błagała Berta.

(D. n.) *Odit.*

zaprowiantowanie, łatwą zmianę frontu i mają cichego sojusznika w armii chińskiej. 2) Rosyanie zaszachowani są, względnie mogą być, na czterech frontach, a który z tych frontów będzie najsilniej zaatakowany, tego dotąd nie wiedzą; dalej posiadają armię zgnębioną, niechętną, a w dodatku mniejszą od Japończyków, podzieloną w 4 grupy; zaprowiantowanie ich o wiele trudniejsze, niż u Japończyków, szybkie przesuwanie militarnego punktu ciężkości na linii bojowej niemożliwe.

Z tego wszystkiego wynika, że sytuacya w tej chwili dla oręża rosyjskiego jest niekorzystną, a nawet bardzo niekorzystną!

Zebrawszy w całość tę garść danych, spróbujmy teraz przy ich pomocy wyprowadzić kilka strategiczno-taktycznych wniosków, któreby rzuciły jakie takie światło na przebieg kampanii. (C. d. n.)

Z KRAJU.

Z Krakowa nam piszą: W niedzielę o godzinie 1 w południe przyjmowali hr. Adamowa Potocka, oraz pp. Namiestnikostwo Andrzejowie Potoccy w pałacu »pod Baranami« na tradycyjnem Święconem, na które przybyli: kardynał ks. Puzyna, biskup Nowak, prałaci, kanonicy, duchowieństwo, grecko-kat. kanonik Bosuk, generalicya z komendantem korpusu Horsetzkym, prezydyum Rady miejskiej i radni, Rada powiatowa, naczelnicy i wyżsi urzędnicy wszystkich władz i urzędów, dyrektorowie rozmaitych instytucyj autonomicznych i finansowych, obywatelstwo, dziennikarze, artyści i literaci i in. Ogółem zebrało się kilkaset osób.

O godz. 3 popołudniu odbyło się Święcone u delegata Fedorowicza w nowych pięknych salonach gmachu rządowego. Przybył p. Namiestnik hr. Potocki i prawie wszyscy wyżej wymienieni. W poniedziałek odbył się u kardynała ks. Puzyny obiad na cześć namiestnika.

W tutejszym »Sokole« odbył się kurs pożarnictwa przy udziale 22 członków pod kierunkiem naczelnika straży pożarnej miejskiej p. Feliksa Nowotnego. Przerobiono kurs teoretycznie, a mianowicie: obowiązki i organizacya, służba poszczególnych oddziałów, rodzaje pożarów, służba pogotowia ratunkowego; dalej kurs praktyczny: rodzaje przyrządów ogniowych i ratunkowych, mechanizm sikawki ręcznej, ćwiczenia przyrządami ratunkowymi. Ćwiczenia przeprowadzano w ten sposób, że każdy z uczniów dokładnie zapoznał się z obsługą przyrządów, tak ogniowych, jak i ratunkowych.

Onegdaj wybuchł pożar w pięknym lesie na Bielanach, podłożony zdaje się zbrodniczą ręką. Na szczęście spostrzegła żandarmerya ogień tak wcześnie, że zdołano go zlokalizować. Jako podejrzanego o wzniecenie ognia aresztowano wyrobnika Leona Wróbla.

Rada szkolna krajowa udzieliła pnie Jadwidze Majówne, właścicielce zakładu gimnastycznego, stypendyum na wyjazd do Norymbergi na kongres dla hygieny szkolnej.

Tutejsza prokuratorya państwa, zarządziła konfiskatę romansu niemieckiego p. t. »In k. u. k. Diensten«, stanowiącego pendant do głośnej książki Bilsego — p. t. »Z małego garnizonu«.

Pani Włodzimira z Krasińskich Szołajska zapisała realność swoją przy ulicy Szczepańskiej na rzecz Muzeum Narodowego, zezwalając na bezzwłoczne zaintabulowanie gminy m. Krakowa; zastrzegła tylko dla siebie i męża dożywocie na darowanej realności.

Według nadeszłych tu wiadomości pielgrzymka maryańska do Rzymu zapowiada się bardzo dobrze. Dotychczas zgłosiło się 400 uczestników, a wnioskując ze zgłoszeń napływających, przypuszczać można, że co najmniej 500 osób uda się do Rzymu. Pielgrzymkę prowadzić będzie ks. arcybiskup Bilczewski. Kardynał Puzyna z powodu złego stanu zdrowia nie będzie mógł zdaje się pojechać do Rzymu.

»Nowiny« donoszą z Żegiestowa, że zeszłej środy wybuchł wielki pożar w mieszkaniu właściciela zakładu Krynickiego, i zniszczył wille »Żegotkę« i »Karolówkę«.

Rozpoczął się bardzo liczny wyjazd robotników rolnych do Prus. Dziś przywiozło kilka pociągów do Krakowa 300 dziewcząt z powiatu tarnowskiego, które udają się na roboty do Prus.

Z Niemirowa donoszą nam: Przy wierceniu studni w tutejszym browarze, natrafiono w głębokości 30 metrów na bardzo obfite źródło siarczane, którego pomimo usilnej pracy w żaden sposób wypompować się nie dało, a przy głębszem wierceniu obfitość źródła się wzmaga. Źródło to dałoby się z łatwością wyzyskać do celów leczniczych.

Ze Stanisławowa nam donoszą: Regulacya Dniestru i obu Bystrzyc rozpocznie się według wszelkiego prawdopodobieństwa już w najbliższej przyszłości, gdyż rząd zatwierdził w tych dniach umowy z właścicielami realności co do najmu pomieszkań dla kilkunastu inżynierów rządowych od 1 maja b. r.

Rusini tutejsi, należący do obozu narodowego, wydelegowali deputacyę do biskupa nominata ks. Chomyszyna. W dniu intronizacyi ks. biskupa wręczonym mu zostanie od mieszczan należących do »Ruskiej chaty« drogocenny pastorał.

Z Przemyśla nam donoszą: Niebawem rozpocznie się tu na gruntach p. Drużbackiego budowa nowego szpitala kosztem 550.000 koron, które po połowie pokryją kraj i gmina. Plany zatwierdzone przez Wydział krajowy nadejdą w tych dniach do Przemyśla. Budynek, w którym się szpital obecnie mieści zakupi gmina i przebuduje go na szkołę.

Z Basiówki nam donoszą: Onegdaj wybuchł tu w samo południe pożar, który obrócił w perzynę domostwa dwóch gospodarzy.

Z Bochni nam donoszą: Niedawno obiegła całą prasę krajową wiadomość o nastąpić mającem zamknięciu kopalń soli w Bochni z powodu zepsucia zjazdu maszynowego i rekonstrukcyi szybów. Wiadomość ta okazuje się fałszywą, gdyż roboty około rekonstrukcyi szybów są w pełnym toku, a rząd przeznaczył potrzebny kredyt na urządzenie zjazdowej maszyny. Z robotników, którzy obecnie do pracy udają się po drabinkach, nie został żaden wydalony.

Z Tarnopola nam donoszą: Przedmiotem ogólnych rozmów w mieście naszem jest rodaczka nasza, dawniejsza Fancia Blausteinówna, a dziś hrabina Wanda Haburai-Chamare, pani milionowego majątku, który jej przypadł na mocy orzeczenia Najwyższego Trybunału, zapadłego w procesie, wszczętym przez hr. Feliksa Chamare o unieważnienie małżeństwa zawartego między zmarłym hr. Piusem Chamare, a Blausteinówną, tudzież o unieważnienie testamentu.

Na pierwszą wiadomość o spadku hr. Chamare, odniósł się do niej tutejszy komitet budowy nowego kościoła parafialnego, listem wystosowanym w języku niemieckim z prośbą o zasiłek. Na list ten odpowiedziała hr. Ch. po polsku, że skoro tylko podejmie spadek, nie omieszka obficie zasilić funduszu budowy kościoła.

M. de Vogüé. 45)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy wsiedli u stóp urwiska. Archibald dał znak odjazdu i powiedział pani Fianona, że ma nadzieję spotkania się z nią niezadługo we Francyi. Millicent patrzała, jak się statek oddalał, jak malał zwolna na horyzoncie i w końcu zniknął śród mgły i oparów. Samotna i źle usposobiona powróciła z Gorey do Saint-Hellir.

— A więc — myślała sobie — mówił ze mną tylko po to, aby mi dać radę, żebym się rzuciła w objęcia innego. Sądzi, że mu będzie bardzo trudno mnie przekonać!

I myśl jej pobiegła za tym drugim, do którego odsyłano ją tak po rycersku. Ten nie odrzuciłby niewątpliwie przyjaźni, jaką ofiarowywała Robinsonowi; wyrzucała to sobie teraz; z jaką wdzięcznością i szczęściem przyjąłby ją niewątpliwie! Nic nie wiedziała wprawdzie o tem, lecz była swego pewną. Przechodził przez próbę, powiedział jej Archibald. Jaką próbę? Biedny chłopiec! Cierpiał, potrzebował podpory, on, taki odważny... To może dlatego był taki przygnębiony podczas ostatniej u niej wizyty. Dla tego, i dla czego innego jeszcze; bo miała odjeżdżać. Usiłowała przypomnieć sobie każdy szczegół ich wzajemnych spotkań. Potem, młoda dzieweczka, która żyła jeszcze w tej zaledwie budzącej się do życia kobiecie, zastanowiła się długo, poważnie, nad pewnym szczegółem, co ją zawsze uderzał przy wizytach Tournoëla.

»Dlaczego on ma wąs z prawej strony ciemniejszy, niż z lewej?... To ładne zresztą«. I powróciła znów myślą do Robinsona, a fala gniewu napłynęła do jej serca wobec obojętności tego człowieka.

— Nawet nie pomyślał o tem, ażeby mnie się spytać, czy nie chcę wsiąść na statek i pojechać z nimi do Dinard! Zanadto był zajęty swemi Angielkami: wstydziłby się mnie w takiem towarzystwie.

Millicent zapomniała, że nie byłaby mogła przyjąć zaproszenia; obowiązek zatrzymywał ją jeszcze w Jersey. Nie pożegnała się jeszcze z wujem i postanowiła sobie po raz ostatni jeszcze nazajutrz spróbować. Lecz to widzenie, jak i poprzednie pozostało bezskuteczne: tak samo lodowata twarz, ten sam pancerz nieufności i potępienia. Młoda kobieta zrozumiała teraz bezużyteczność wszelkich wysiłków i dłuższego nalegania: to jakby swemi słabemi rączkami unieść chciała skały granitowe, na których wyspa spoczywała. Pożegnała się z majorem i z dwiema opiekunkami jego. Z pewnem uczuciem ulgi nawet odjechała nazajutrz do swoich przyjaciół.

Księżna oczekiwała ją na przystani. Millicent, po pierwszych serdecznych powitaniach, rzekła do niej:

— Powinnaś być zadowoloną, droga przyjaciółko; oto twój wielki rodak powrócił: chyba go teraz tak prędko nie puścisz.

— Dobrze zgadłaś! — odparła pani de Lauvreeins. — Jak gdyby jego było można kiedykolwiek utrzymać. Był tu zaledwie dwadzieścia cztery godziny, gdy powołał go pilny telegram z Bremy: konwencya do podpisania, nowa flota do pochłonięcia, zdaje mi się. O! to bardzo zdolny, wybitny człowiek: taki rozważny; taki praktyczny!

(C. d. n.).

O zabronioną sprzedaż ruskich pism agitacyjnych, mianowicie »Nowomodnych Kolad« i »Projektu zniszczenia Rusi« oskarżono urzędnika podatkowego Iwana Baranyka z Budzanowa. Rozprawa odbędzie się 13. bm.

Nasi amatorowie pracują bardzo skrzętnie. W tych dniach odbyło się przedstawienie amatorskie staraniem filii tarnopolskiego Towarzystwa pedagogicznego. 4-go bm. urządza przedstawienie Kółko dramatyczne Tow. »Judyta«, zaś 9 bm. »Czytelnia naukowa«.

Dużem powodzeniem zarówno artystycznem jak i kasowem cieszył się koncert młodziutkiej wiolinistki p. Stasi Arnoldówney, której świetna gra zyskała frenetyczne oklaski. Niemniejszy sukces odniosła też amatorka-pianistka p. Paula Binderówna. Udatny ten koncert zakończyli nasi amatorowie odegraniem »Pięknej ogrodniczki« Krzywoszewskiego, w której znaleźli szerokie pole do popisu: laureatka ostatniego konkursu dramatycznego p. Michalina Schwarzówna, oraz pp. Maciszewski, Solecki i Michałowski, który sztukę tę znakomicie wyreżyserował.

Wiec ruskiej partyi socyalno demokratycznej zwołany do Zbaraża na dzień 1-go maja.

Dr. X. Y. Z.

Obrona czci.

(Ciąg dalszy).

Wygląda to tak, jakby obraza nie była krzywdą osobistą i tylko przez pokrzywdzonego dochodzoną być winna, jakby nieobecnego obrażonego niemógł „przyjaciel“ o obrażeniu go uwiadomić. Lecz zastępstwo „przyjaciół“, których w prawidłowych wypadkach życia rzadko z latarką Diogenesa znaleźć dziś można — w sprawach nadwerężenia praw Boskich i ludzkich — w sprawach pojedynkowych, jest częstokroć dogodną furtką dla *gentlemenów* tchórzów, którzy wolą grzbiet „przyjaciela“ na cięgi wystawić, — a swój schować pod pokrywą nieobecności, — jest areną popisu dla awanturników, którzy zbrodnią pojedynku chcą udokumentować przyjaźń, — a raczej swą junakeryę. Zdarza się też często, że „przyjaciel“ odebrawszy cięgi w pojedynku, przeklina przyjaźń, wydrwiwa zastąpionego przyjaciela, lub też w bardziej praktyczny sposób zyskuje rekompensatę brzęczącą, za pełną ofiary „przyjaźń“.

Nie będziemy dalej rozbierać iście dziwolążnych postanowień „kodeksu honorowego“ wyrazić jednak musimy zdumienie, że w państwach i społeczeństwach prawnych, obok ustaw karzących zbrodnię pojedynku, istnieć mogą ustawy pisane, zbrodnię tę pochwalające i spełnienie jej w drobnych szczegółach przepisujące. W społeczeństwie jednak dzisiejszem takie skrajne sprzeczności są prawie regułą; jeżeli istnieją w świecie obok akademij dla nauk i sztuk pięknych, „akademie“, wychowujące złodziei włamywaczy, — dlaczegoż obok kodeksów karnych, nie mogą istnieć i bardziej rozpowszechnioną znajomością od tych cieszyć się księgi, zawierające przykazania na spełnianie zbrodni pojedynku?

Mój Boże! Świat obecny ma tyle komórek dla różnorodnych płodów spaczonego pojmowania etyki, że istnienie obok siebie takich sprzeczności jest niemal koniecznością.

Z dotychczasowego przedstawienia rzeczy naszej, okazuje się więc, że przyczyn krzewienia się zbrodni pojedynku szukać należy w rozmaitych czynnikach, a więc w pierwszym rzędzie w wypaczonem wychowaniu, które cześci cudzej nie uznaje za największe mienie bliźniego, które w życiu religijnem nie chce widzieć najpewniejszej ochrony przed wszelkiemi wewnętrznemi utrapieniami duszy, powodującemi zamęt w życiu jednostek i rodzin, do których jednostki te należą, społeczeństw w końcu, które rodziny te tworzą — w nieposzanowaniu ustaw obowiązujących zarówno moralno-religijnych jak i państwowych — w niedostatecznej obronie czci przez ustawy państwowe — w wadliwem wykonaniu tych ustaw, wskutek niedostateczności samych ustaw — w tolerowaniu, a nawet uprawnianiu pojedynków wśród wojskowych i z tem w łączności będącym obowiązkiem ogólnej służby wojskowej, — w końcu w braku dostatecznej czynności władz prewencyjnych, które przed odbyciem pojedynków zbrodni tej nie przeszkadzają, chociaż o zamiarze odbycia pojedynku częstokroć niemal wróble na dachu śpiewają.

Gruntowne zmiany tych stosunków niechybnie wytępiłyby zwyczaj pojedynku.

Droga reformy wychowania towarzyskiego, religijnego i prawnego — reformy ustawodawstwa, zmiany czujności władz prewencyjnych, jest nietylko nadto długą i uciążliwą — to też trzeźwe, o dobro społeczne dbałe jednostki — wzięły na barki swoje bardzo uciążliwy obowiązek wytępienia nałogu pojedynków. Stworzono „ligi antipojedynkowe“, u nas „ligę dla ochrony czci“.

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami pojedynku, a tem samem z radością niemałą witamy owe związki wybitnych mężów społecznych i chcąc do wznoszonego przez nich gmachu powszechnego pokoju towarzyskiego przyczynić się chociażby drobną cegiełką, korzystamy z przysługującego nam prawa i spełniamy nasz obowiązek publicystyczny — zaznajamiając w dalszym ciągu naszej pracy szersze koła towarzyskie z ustrojem „lig antipojedynkowych“, względnie „ligi dla ochrony czci“, — podając zarazem parę uwag naszych, co do sposobu skutecznego wykonywania ochrony czci.

Znany w Austryi autor znakomitych ustaw postępowych sądowych dr. Klein, w sprawozdaniu swojem o organizacyi sądów honorowych, tworzenie tych sądów określa krótko a dobitnie. Rozsądniejszem jest — mówi dr. Klein — poszukiwać zadośćuczynienia za nadwerężoną cześć osobistą w wyroku tych, w których ręce cześć naszą oddaliśmy, jak w niepewnym wyniku walki orężnej.

My dodamy, że także dla naruszającego cześć obcą (obrażającego) również rozsądniejszem jest poddać się orzeczeniu sądów honorowych, jak w pojedynku, chociażby „najpomyślniejszym“ wynikiem zakończonym, a więc w nowym czynie niereligijnym, nieprawnym, nieetycznym szukać zmazania winy czynu podobnego, jakim jest nadwerężenie czci bliźniego. Załatwianie spraw honorowych przez sądy honorowe nie jest ani nowością, ani też obcem w pewnej mierze ustawom obowiązującym. Ustawowo zorganizowane Rady dyscyplinarne dla wykroczeń adwokatów przeciw godności stanu, Rady honrowe dla lekarzy, Rady honorowe dla osób stanu wojskowego są instytucyami, które w niektórych wypadkach ludziom, do tych stanów należącym dają dostateczną ochronę czci przed zamachami nieprzyjacielskimi. Spotwarzony adwokat, lekarz, oficer, może od sądu honorowego dla swego zawodu, ustawowo urządzonego, zażądać przeprowadzenia dochodzeń i zadośćuczynienia. Te sądy jednak są dla ogółu niedostępne, a ilekroć członkowie tych stanów doznają krzywdy na czci swojej w sprawach poza zakresem ich zawodu leżących, muszą i oni szukać na innej drodze zadośćuczynienia, bo te sądy, które nazwiemy zawodowymi, nie mają prawa karania obrażających, a do danego zawodu nienależących. W Niemczech istnieją od przeszło lat dwudziestu sądy honorowe dla studentów, a w Bawaryi dla wojskowych, które rozpoznają sprawę przed pojedynkiem, i orzekają, czy jest, lub nie ma powodu do pojedynku.

We Francyi istniał między 17. a 18. stuleciem sąd honorowy *Tribunaux de point d' honneur* — w Austryi i Szlązku odrębne sądy honorowe dla szlachty, — znikły one jednak dawno z widowni. Ponowny ruch zastąpienia pojedynków orzeczeniami sądów honorowych rozpoczął się dopiero w r. 1890. względnie 1896 i rozwija się pomyślnie, coraz szersze zataczając kręgi terytoryalne, coraz więcej zdobywając zwolenników i protektorów nawet wśród głów ukoronowanych. Jakież zadanie ma spełnić sąd honorowy? — Odpowiednimi środkami przywrócić równowagę praw, naruszoną obrazą czci. (C. d. n.)

W Teatrze.

— Ten Feldman musi być chyba kawalerem?

— Mylisz się: jest żonaty.

— Niemożebne! I pomimo to nie przestaje być komikiem?

MAŁY FEJLETON.

Święto wiosny w Japonii.

SZKIC.

(Dokończenie).

Święto »Setsubunu« jest świętem ruchomem i przypada, jak wspomniano, na pierwsze dni wiosny. Kulminacyjnym punktem uroczystości w święto wiosny jest ceremonia *Qui-Yari*, wypędzania szatanów. O zmroku w dzień *setsubunu* idzie ulicami »zaklinacz dyabłów« i potrząsa laską, dziwnie wyrobioną, na wzór laski boga patrona dzieci, Jizo. Idąc, woła: *Qui wa soto*! *fuku wa uchi!* co znaczy: precz z dyabłami! niech wnijdzie szczęście! Za bardzo skromnem wynagrodzeniem wyklina i wypędza dyabły z każdego domu, do którego go zawołają. Ceremonia ta polega na wygłoszeniu pewnych, odpowiednich formułek budaistycznych i potrząsaniu ową oryginalną laską. Potem sypie się w domu w cztery kierunki świata suszony groch. Z niewytłómaczonego powodu unika dyabeł suszonego grochu i umyka dlatego z domu. Rozsypany groch zbiera się później i z pietyzmem przechowuje aż do pierwszej burzy wiosennej, podczas której uderzą pierwsze gromy. Wtedy groch się gotuje i... zjada. Dotąd nie udało się europejskim badaczom dowiedzieć, dlaczego dyabeł nie znosi suszonego grochu, wielu z nich jednakże zapewne podziela gusta dyabelskie.

Wypędziwszy opisaną ceremonią dyabła z domu, zawiesza się nad każdemi drzwiami mały talizman, by uniemożliwić jego powrót. Talizman ten składa się z drewnianego rożenka, na który nawleka się suchą głowę małej rybki, podobnej do sardynki i kawałek liścia palmowego. Głowa rybki jest na jednym końcu patyczka, liść we środku, a koniec drugi zatyka się do szparki nad drzwiami. Dlaczego dyabeł boi się głowy rybiej i liścia palmowego, wyjaśnić nie może żaden Japończyk. Też inteligencya, która dla zwyczaju także hołduje temu zabobonowi, czyni go bez żadnej wiary w jego skuteczność.

Ów zwyczaj wypędzania dyabłów natchnął w różnych czasach wielu japońskich artystów. Subtelny humor niektórych cacek japońskich staje się dla europejczyka zrozumiałym dopiero po poznaniu całego świata rozmaitych idei ludu japońskiego. Naprzykład cacko takie: na jedwabiu naciągniętym na skórę namalowaną jest paszcza dyabelska, wyrzucającą główkę bogini szczęścia. Cacko to przedstawia w humorystycznej symbolice słowa zaklęcia: precz z dyabłem! wnijdź szczęście!

Lecz jest dyabeł, który się nic a nic nie boi suszonego grochu i dlatego nie tak łatwo jest pozbyć się go, jak innych. Ten zły dyabeł nazywa się Bimbogami. Mieszkańcy Izumy znają mimo to przecież środek, którym, lecz tylko czasem, można odpędzić złego »bimbogami«.

Zanim w kuchni japońskiej zacznie się przyrządzać jadło, roznieca się węgle za pomocą zgrabnego i bardzo pożytecznego przyrządu zwanego *hikufidake*. *Hikufidake* jest rodzaj dmóchawki zrobionej z bambusu. Wewnątrz wydrążony, około trzy stopy długi, około dwa cale gruby bambus, z otworem od strony ognia zatkanym i małą dziurką w zatyczce, przykłada Japonka wolnym końcem do ust i dmucha na żarzące węgle. W kilku minutach węgle żarzą się silnie pod drobnymi niebieskawymi płomykami. Po pewnym czasie użycia, ponieważ wszystko jest na świecie znikome, a nawet i *hikufidake*, bambus osmoli się, popryska a nawet popęka. Wtedy naturalnie trzeba sprawić nową *hikufidake*, zaś starej nie wyrzuca się, lecz zachowuje, jako skuteczny talizman przeciw *bimbogami'emu*. Do wydrążonego bambusu zużytej dmuchawki wkłada Japonka drobną monetę miedzianą, odmawia odpowiednie formułki rytualne i kładzie talizman przed progiem domu, a potem wrzuca go do rzeki. W ten sposób niejako wyrzuca się złego *bimbogami* za drzwi, a później topi. Lecz dyabeł ten jest tak nieodczepny, że... wraca. Jak można się dowiedzieć o jego powrocie? dyabeł jest niewidoczny...

Oto mały robaczek drzewny, którego w Anglii nazywają »zegarem umarłych«, nagryzając drzewo sprawia wśród nocy tajemniczy szmer. Robaczek ten uważany jest w Japonii za sługę i zausznika złego *bimbogami*, nazywają go robakiem biedy — *bimbomushi* — i szmer, zdradzający jego obecność, służy jako dowód, że *bimbogami* powrócił do domu.

Jeszcze jeden ceremoniał, połączony z uroczystościami *setsubunu*, zasługuje na szczególniejszą uwagę: jest nim sprzedaż t. zw. *hitogatas*, rodzaju papierowych sylwetek, sporządzanych z białego papieru. Sylwetkowe portrety mężczyzn, kobiet i dzieci wycinają wprawni kilkoma pociągnięciami nożyka z papieru, oznaczając rodzaj portretowanego kształtem rękawów. »Sylwetkarze« tacy siedzą w świątyni Shinto Ojciec rodziny kupuje dla każdego członka swojej rodziny taką sylwetkę, a kapłan wypisuje na niej imię i wiek osoby, której portretem ma być dana sylwetka. Owe *hitogatas* niesie każdy do domu i tam, odmawiając modlitwę, naciera sobie nią ciało. Nazajutrz odnosi się je owemu kapłanowi, który, pobłogosławiwszy owe papiery, pali je w świętym ogniu. Zwyczaj owych hitogatas ma na celu uchronić spełniających go od cierpień i bólów w rozpoczętym roku.

Tak to Japończycy obchodzą święto odrodzenia przyrody...

WOJNA.

Statki podwodne.

Przed kilku dniami obiegła prasę wiadomość o zatonięciu wraz z całą załogą angielskiego statku podmorskiego. Ze względu, że dotychczas o statkach tych pisano bardzo mało, jak nie mniej ze względu na możliwość użycia takich statków przez Rosyę w toczącej się obecnie wojnie, sądzę, że będzie na czasie zaznajomić szerszą publiczność z tego rodzaju bronią morską.

Projekt skonstruowania statków, któreby się poruszały pod wodą, sięga czasów bardzo dawnych, gdyż (podług opowieści legendowych) zajmywał się już nimi Aleksander Wielki. W nowych czasach inny geniusz, przed którym korzyli się monarchowie całego niemal świata, a którego potęgę złamała, dziś przez Japończyków tak sromotnie upokorzona Rosya, nosił się również z takim planem. Lecz podczas gdy Wielki Macedończyk zamierzał statków podwodnych użyć jako środka do zniszczenia floty swych nieprzyjaciół, zamiarem Małego Korsykanina było w statku takim ujść niespostrzeżenie z miejsca niewoli.

A kto wie jakby wyglądała dziś karta Europy, gdyby plan Napoleona I. był się udał? Kto wie, czy zamiast być rozdartymi na trzy części, nie stanowilibyśmy potęgi pierwszorzędnej, przed którą, jak za dawnych czasów, korzyłby się ten sam butny Teutończyk, który dziś braciom naszym wiarę i mowę wydziera? Niestety plan Napoleona I. zbudowania statku podwodnego nie urzeczywistnił się, a...

Lecz pominąwszy opowieści legendowe i teoretyczne, nigdy niewykonane plany, historya statków podwodnych nie jest nową, gdyż już przed 300 blisko laty czyniono z nimi doświadczenia.

Mianowicie w r. 1624 lekarz holenderski Kornel Drebbel skonstruował statek podwodny, na którym podczas próby przydsięwziętej na Tamizie w obecności króla Jakóba I. przepłynął pod wodą przestrzeń od Opactwa Westminsterskiego do Greenvich. Widocznie jednak, że następne próby wypadły mniej pomyślnie, gdyż nie znajdujemy później nigdzie wzmianki, ani o statku, ani o jego wynalazcy. Dopiero w półtora wieku później bo w r. 1774 zbudował Anglik Day podwodny statek, który jednak podczas pierwszej próby zatonął.

Rok 1776 przynosi pierwszy napad statku podwodnego na okręt nieprzyjacielski podczas wojny o niepodległość w Ameryce północnej. Statkiem tym, skonstruowanym przez Amerykanina Bushnella, wykonał sierżant infanteryi Ezra Lee napad na angielską fregatę »Eagle«, który się jednak nie udał. Inny Amerykanin Fulton, zbudował w r. 1801 w Brest statek mogący pomieścić cztery osoby. Statek ten, poruszany siłą ludzką, mógł się zanurzać do 8 metrów i przebywać przez cztery godziny pod wodą. Do oddychania służył zapas zgęszczonego powietrza. I ten statek poszedł również w zapomnienie.

Podczas wojny holsztyńskiej w r. 1849 zbudował podoficer bawarski Wilhelm Bauer statek podwodny na wzór Fultona. Ponieważ wykończenie ze względu na szczupłość funduszów było niezupełne, zaraz podczas pierwszej próby statek zatonął, a Bauer z dwoma towarzyszami zaledwie że zdołali ujść z życiem.

W bratobójczej wojnie Amerykanów (1861—1864) używano kilkakrotnie statków podwodnych, a jeden z nich »Dawid«, zatopił w r. 1863 pancerną korwetę »Housatonic«, przyczem jednak sam poszedł na dno, a z 9 osób stanowiących załogę, ocalały zaledwie dwie.

W nowe stadyum weszły statki podwodne w latach ośmdziesiątych. W r. 1882 Nordenfeldt (znany wynalazca mitraljez i dział szybkostrzałowych) zbudował statek podwodny. Jest on sporządzony w kształcie torpeda z najlepszej stali szwedzkiej i tak silny, iż może wytrzymać ciśnienie wody w głębokości 30 metrów. Długość jego wynosi 32 m, średnica w środku 2·8 m. Do poruszania go służy maszyna parowa. Przed zanurzeniem się zdejmuje się komin, zatykając hermetycznie miejsce, gdzie tenże wystawał, gasi się ogień pod maszyną, doprowadziwszy poprzednio ciśnienie pary do 8 atmosfer, poczem wpuszcza się w podwójne dno tyle wody, by statek wystawał w środkowej swej części tylko na 30 cm. nad wodą. Następnie wprawia się w ruch śruby, znajdujące się po bokach i statek zanurza się na dowolną głębokość. W prze-

dniej części statku u góry, znajduje się okno z grubego szkła, służące dowódcy za punkt obserwacyjny. Ster jest urządzony podobnie, jak przy torpedach. W przodzie statku mieszczą się dwa aparaty do wyrzucania torped. Statek ten może się utrzymać 6 godzin pod wodą, robiąc przytem po 5 mil (morskich) na godzinę.

W następnych latach czyniono różne próby celem zastosowania siły elktrycznej przy statkach podwodnych. Z pomiędzy licznych wynalazków, zasługuje na szczególniejszą uwagę statek podwodny wynalazku Goubeta. Statek ten długości 5 m., którego załoga składa się z dwóch osób ma za zadanie zakładać miny pod nieprzyjacielskie okręta. Statek Goubeta może pozostawać pod wodą 8 godzin. (D. n.)

St. Bobelak.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki powrócił dziś rano do Lwowa.

Zdrowie powieściopisarza Abgar-Sołtana znajduje się ciągle w opłakanym stanie. Lekarze zabronili mu odbierać listy i na nie odpowiadać. Rozdrażnienie nerwowe i usposobienie melancholiczne wzmaga się z każdym dniem. Natychmiast z nastaniem cieplejszej pory wysyłają go lekarze na Krym.

Święcone u prezydentostwa Małachowskich, zgromadziło w niedzielę w południe kilkaset osób. Przybyli między innymi ks. Arcybiskupi Bilczewski, Szeptycki i Teodorowicz, tajni radcy hr. Piniński i dr. Tchorznicki, komenderujący Fiedler z jeneralicyą, ks. Lubomirscy, ks. Jabłonowscy, hr. Pinińska, hr. Siemieńscy, hr. Dzieduszyccy, hr. Emil Potocki, hr. Bielski, radni miejscy prawie w komplecie, liczni posłowie do Sejmu i Rady państwa, przedstawiciele świata literackiego i artystycznego i wiele innych.

Niemniej licznych miał gości ks. Arcybiskup Bilczewski, w którego pałacu zjawiło się w ciągu popołudnia kilkaset osób, podejmowanych z serdeczną gościnnością.

Również liczne grono gości zebrało się w niedzielę na święconem u ks. Arcybiskupa Teodorowicza, a w poniedziałek u wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. Byli tam radni miejscy, prawie in gremio, posłowie na Sejm krajowy, do Rady państwa, oraz przedstawiciele wszystkich sfer.

Kronika towarzyska. Ślub krakowianina p. Jana Górskiego, z panną Bertą Marvillet odbędzie się 6. b. m. w Paryżu.

W Stanisławowie odbędzie się 16. b. m. ślub panny Maryi Bittnerówny, córki starszego inspektora kolei państwowych z p. Józefem Pankiem, radcą sądowym w Rzeszowie.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował koncypienta adwokackiego, Stanisława Grocholskiego, aplikantem konceptowym, asystenta manipulacyjnego J. Leńczowskiego kancelistą, pisarza Fil. Kozińskiego asystentem manipulacyjnym, aplikanta manipulacyjnego Władysława Bąkowskiego pisarzem manipulacyjnym przy Wydziale krajowym.

Rada gminna w Haliczu zamianowała sekretarzem gminnym dr. Jerzego Ostermanna, emer. adjunkta sądowego.

Pan Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Tadeusza Hordyńskiego, dr. Wacława Wnuczek Łobaczewskiego i dr. Jerzego Kieszkowskiego, komisarzami powiatowymi, a praktykanta konceptowego Adama Miłaszewskiego, kocepistą namiestnictwa, oraz przeniósł komisarza powiatowego, Tadeusza Hordyńskiego z Kolbuszowej do Krosna.

Prokurator skarbu zamianował Stanisława Grocholskiego, koncypientem prokuratoryi skarbu.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwoćci przemiósł adjunktów sądowych Józefa Jędrzejowskiego z Ulanowa do Przeworska i dr. Jana Tyralika ze Strzyżowa do Kolbuszowej, oraz zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: dr. Stanisława Misiewicza dla Leżajska, Stanisława Miodowskiego dla Ulanowa, Stanisława Bochniewicza dla Tarnobrzega, dr. Karola Drószcza dla Radomyśla, Maryana Aleksandra Wespera dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego i Mieczysława Różańskiego dla Strzyżowa.

Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcyi domen i lasów praktykanta rachunkowego Stefana Sławca asystentem rachunkowym.

Konkursa rozpisują: Prezydyum sądu wyższego w Krakowie na posadę asystenta kancelaryjnego w XI. randze. Termin do 7. maja b. r.

Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze na posadę lustratora z pensyą roczną 2000 koron i 600 koron na objazdy. Termin do 20. kwietnia.

Uroczystość rezurekcyjna w katedrze odbyła się w sobotę o godzinie 6 ej wieczorem ze zwykłym ceremoniałem. Kościół zapełniły tłumy wiernych. Celebrował ks. Arcybiskup Bilczewski. W procesyi wzięli udział naczelnicy władz, generalicya, rada miejska z prezydentem na czele, bractwa, delegaci cechów rękodzielniczych ze sztandarami i t. d. Kompanii honorowej dostarczył 30 p. p.

O godzinie 7 wieczorem odbyła się uroczystość rezurekcyjna w kościele OO. Jezuitów, rano zaś w niedzielę we wszystkich kościołach parafialnych.

Tow. Dziennikarzy polskich odbędzie doroczne walne zgromadzenie 10. b. m. w sali Kasyna miejskiego. Na zgromadzeniu tem dokonane będą wybory prezesa, wiceprezesa i czterech członków wydziału.

Święta wielkanocne minęły u nas na ogół spokojnie. Wędrówka po „Święconem“ odbywała się przy prześlicznej pogodzie, która wytrzymała przez całe święta, a dopiero dziś rano ustąpiła miejsca ulewnemu deszczowi. Na nadmiar spokoju nie mogły się jeno skarżyć inspekcya policyi i stacya ratunkowa, gdzie co chwila zjawiali się podchmieleni awanturnicy z podbitemi oczyma, podziurawionemi głowami i innem ranami, odniesionemi w bójkach wynikłych wskutek nadmiernego delektowania się alkoholem.

Jubileusz 30-letniej służby w instytucyi państwowej, dyrektora Izby obrachunkowej w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów r. Józefa Białyni-Chołodeckiego, obchodziło wczoraj grono personalu urzędniczego w sposób nader serdeczny, świadczący o sympatyi, którą sobie szanowny jubilat zdołał zjednać.

W sprawie szpitalika św. Zofii, dla ubogich dzieci, wyjaśnia komitet towarzystwa tego szpitalika, że nieprawdziwą jest rozpuszczona wiadomość, jakoby szpitalik ten miał być rządowi odstąpiony, lub też przerobiony na klinikę. Prawdziwem jest natomiast, że zostanie on połączony z kliniką pedyatryczną, na co potrzebny pawilon wybuduje rząd na gruncie szpitalika, a który to pawilon pozostanie własnością towarzystwa szpitalika im. Zofii, a tylko oddany będzie na użytek kliniki pedyatrycznej na tak długo, dopokąd istnieć będzie we Lwowie wydział lekarski z językiem wykładowym polskim. Układ ten z rządem przyszedł do skutku na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 21. maja 1901, które wybrało 3 delegatów do porozumienia się z władzami państwowemi o umieszczenie kliniki pedyatrycznej przy szpitaliku św. Zofii.

Stopień akademicki weterynarzy. Na specyalne zapytanie, orzekło ministerstwo wyznań i oświaty, że i dla Lwowa ważne jest orzeczenie z 9. grudnia 1903, wedle którego udzielany jest z dyplomem weterynarskim wojskowego instytutu weterynarskiego i akademii weterynaryi we Wiedniu stopień akademicki w myśl §. 26 u. k., tem samem należy się stopień ten akademicki weterynarzom, którzy dyplom uzyskali w akademii we Lwowie, ponieważ ta akademia zorganizowana jest na podstawie takich samych przepisów naukowych, jak instytut wiedeński.

Samobójstwo. Były urzędnik galicyjskiej Kasy oszczędności, lwowianin Bronisław Radziszewski, odebrał sobie w Lublinie życie wystrzałem z rewolweru.

Wieczór Rozmaitości na dochód bezpłatnej Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana odbędzie się dziś w sali Kasyna miejskiego. Biorą w nim udział artyści teatru miejskiego: pp. Łopatyńska, Adwentowicz, Lelewicz, Kosiński, Thun (skrzypek orkiestry teatralnej) i L. Szczepański oraz orkiestra 30 pp, Początek o godzinie pół do ósmej.

Groźny pożar wybuchł w sobotę w fabryce sody za rogatką Janowską. Podczas nieobecności właściciela i służby zaczęło się palić w stajni tuż obok fabryki położonej i zanim przybyła straż ogniowa, ofiarą pożaru padła stajnia, w której się znajdowała para koni i krowa. Budynek fabryczny zdołano ocalić.

Złotą branzoletę wysadzaną dyamentami zgubiła wczoraj p. M. Kastnerowa.

Damski zegarek złoty, emaliowany, podwójnie kryty, znalazł szeregowiec 19 pułku obrony krajowej, w ul. Kazimierzowskiej i zdeponował go na inspekcyi policyi.

Zguby. Trafikantka Jetti Rosenstreich, zgubiła 25 stempli po koronie i 20 po 26 hal.

P. A Sokalowa zgubiła w ul. Grodeckiej złoty pierścień z niebieskim kamykiem.

Loterya liczbowa.

Ciągnienie loteryi z dnia 2. kwietnia 1904.

Linz: 77, 11, 86, 49, 71.

Tryest: 34, 3, 52, 18, 45.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Ludwina Suchekownaty-Miączyńska l. 54.

W Krakowie: Władysław Gajda, emerytowany starszy inspektor podatkowy l. 66. — Anna Kordaszewska l. 77.

W Nowym Sączu: Julian Hipolit Miszka, inżynier cywilny l. 67.

W Przemyślu: Józef Gasecki, alumn IV. roku seminaryum l. 24.

W Szczercu: Józefa Szelińska, wdowa po poborcy podatkowym l. 68.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Bank austro węgierski.

Wiedeń. (Tel. Dnia“). Stan Banku austro węgierskiego z dniem 31 marca 1904.

Banknoty w obiegu 1,632,461.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 86,550.000). Rezerwa kruszcowa 1,500,766.000 (mniej o 5,859.000). Portfel weksl. 270,891,000 (więcej o 72,979,000). Lombard papierów 40.968,000 (więcej o 997.000). Banknoty wolne od podatku 265,459,000 (mniej o 92,403,000).

Zamach samobójczy.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W niedzielę rano usiłowała odebrać sobie tu życie jedna z największych magnatek węgierskich hr. Festetic. Chciała wskoczyć do Dunaju, ale przeszkodzono jej w tem.

Nowa „Liga katolicka“.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Conservative Correspondenz« dowiaduje się, że podjęta w Czechach akcya w kierunku zwalczania ruchu »Los von Rom« ma być rozciągniętą i na inne kraje koronne. Wkrótce ukaże się mnóstwem podpisów opatrzona odezwa, wzywająca do przystępowania do »Ligi katolickiej«.

Sytuacya.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia"). „Wiener Neueste Nachrichten“ w dzisiejszym przeglądzie politycznym wyrażają nadzieję, że Kołu polskiemu uda się doprowadzić do skutku porozumienie pomiędzy Niemcami a Czechami. Niewątpliwie też Koło polskie dołoży wszelkich starań, ażeby przeprowadzić gładko wybory delegacyjne. Ozdobienie orderami ministrów handlu, rolnictwa i ministra dla Galicyi dr. Piętaka, oznacza — zdaniem „Wiener Neueste Nachrichten“ — że stanowisko gabinetu jest silne i że gabinet posiada pełne zaufanie korony.

Sankcyonowanie ustaw.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Dziennik urzędowy ogłasza sankcyonowaną ustawę budżetową za rok 1903, ustawę o przedłużeniu prowizoryum finansowego z Chorwacyą i ustawę dotyczącą zniesienia kaucyj służbowych.

Ucisk pruski.

Berlin. (Tel wł. »Dnia«). Policya tutejsza przesłuchuje ustawicznie studentów rosyjskich i polskich. Pierwszych wydala z granic niemieckich, drugim zaś dała ostrzeżenie, aby unikali wszelkich wybryków politycznych, gdyż przy najbliższej sposobności zostaną również wydaleni z granic państwa.

Księżna Ludwika saska.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Hr. Montignoso (księżna Ludwika saska, żona następcy tronu saskiego) wyjeżdża w tych dniach do Szwajcaryi, gdzie zamieszka nad jeziorem bodeńskiem.

Nuncyusz apostolski w Berlinie.

Wiesen. (Tel. wł. »Dnia«). Do »W. Allg. Ztg.« donoszą z Rzymu: W kołach watykańskich zapewniają z całą stanowczością, że rokowania w sprawie utworzenia nuncyatury papieskiej w Berlinie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Utworzenie nuncyatury nastąpi już niebawem

Burzliwe wybory.

Marsylia. (Tel. »Dnia«). Onegdaj na wyborczem zgromadzeniu przyszło tu do bójek, przyczem padły strzały rewolwerowe; pięć osób odniosło lekkie rany. Odwieziono je do więzienia.

Węgierscy studenci u papieża.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Papież przyjmował wczoraj popołudniu węgierskich studentów i wygłosił do nich przemowę, zachęcając do przestrzegania praktyk religijnych i do dawania dobrego przykładu w obecnym czasie błądzenia młodzieży i społeczeństwa.

Wylewy.

Nowy Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Z północno-zachodniej i północnej części stanu Ohio donoszą o wielkich powodziach. Cztery osoby utonęły. Jakkolwiek wszyscy zdolni do pracy zajęci są przy groblach wielkiego zbiornika, największego w świecie sztucznego zakładu wodnego, mimoto powstała w grobli rysa, już na 30 stóp szeroka. Obawiają się, że może być porwana cała grobla. Rozesłano ostrzeżenia i czynione są wszelkie wysiłki, aby zapobiedz ofiarom w ludziach. Silny wiatr zwiększa niebezpieczeństwo zalewu. Zbiornik pokrywa przestrzeń 36.000 morgów, znajduje się pomiędzy rzeką Ohio a jeziorami i ma z obu stron kanały. Groble wysokie są na 10 do 25 stóp. Tylko jeżeli wiatr ustanie, może położenie się polepszyć. Niektórym miastom zabrakło siły w urządzeniach wodnych, które służą za motory do oświetlenia i ruchu tramwajów. Wiele fabryk musiało wstrzymać ruch. Tory kolejowe stoją na dłuższych przestrzeniach, mianowicie w północnej części stanu Indiana, pod wodą. Woda uszkodziła niektóre kopalnie węgla i zerwała wiele mostów. Wschodnia część miasta Marionu leży w gruzach. Dotychczasowe szkody obliczają na 2 miliony dolarów.

Burza morska.

Londyn. (»Tel. wł. »Dnia«). Wedle nadeszłych tu depesz szalała w Montevideo okropna burza.

Odwołanie posła.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Włoski poseł Magliano wręczył wczoraj królowi pismo rządu włoskiego, odwołując go z Belgradu.

† Br. Hackelberg.

Grac. Zmarł tu członek Izby panów baron Rudolf Hackelberg.

† Liebig.

Frankfurt nad Menem. (Tel. „Dnia"). Zmarł tu członek Izby panów Henryk Liebig.

Podróż cesarza Wilhelma.

Messyna. (Tel. wł. „Dnia"). Cesarz Wilhelm wyjechał na jachcie Hohenzollern do Palermo.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia"). „Trybuna“ ponownie zaprzecza wszystkim pogłoskom o rzekomej mobilizacyi i zamiarach wojennych Włoch.

Sojusz europejski przeciw Ameryce.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Redaktor »Now. Wrem.« Suworin, który przed kilku dniami na czele deputacyi dziennikarzy był u cara, umieszcza w swem piśmie znamienny artykuł, w którym nawołuje do sojuszu europejskiego przeciw Ameryce. Ameryka, przedstawiona jest w tym artykule jako zarozumiały parweniusz, który kładzie swe nogi na stole azyatyckiej polityki. Od czasu, kiedy nieoględna Europa pozwoliła Stanom Zjednoczonym obrabować Hiszpanię, nie troszcząc się już o doktrynę Monroego pcha Ameryka nos swój wszędzie w Azyi. Koniecznym jest wobec tego obowiązkiem Europy, połączyć się przeciw Ameryce i Japonii.

Trzęsienie ziemi.

Sofia (Tel. »Dnia«). W niedzielę przedpołudniem odczuto tu trzykrotne silne trzęsienie ziemi. Dało się ono czuć także w innych miejscowościach.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W południowych Węgrzech odczuto w kilku miejscach trzęsienie ziemi.

Belgrad. (Tel. »Dnia«). W poniedziałek popołudniu dało się czuć słabe trzęsienie ziemi.

Belgrad. (Tel. »Dnia«). Trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj liczne miejscowości kraju. Szczególnie silne trzęsienie ziemi zauważono w miejscowości Wrania, gdzie zawaliło się wiele domów.

Wojna.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia"). Ponieważ admirał Makarow sam osobiście bierze udział we wszystkich wyprawach floty rosyjskiej i naraża się na wszelkie niebezpieczeństwa, przeto sfery wojskowe zastanawiają się nad sprawą mianowania zastępcy Makarowa w razie, gdyby on zginął podczas jakiej potyczki na morzu, tak, by w razie wypadku flota rosyjska nie pozostała bez dowódcy. Sprawę tę przedstawiono carowi, który przyznał przewidywaniom wojskowości słuszność i ma mianować zastępcą Makarowa wice-admirała Czuknina, który dziś piastuje urząd dyrektora akademii marynarki w Petersburgu i uchodzi za jednego z najdzielniejszych wodzów.

Z polecenia cara namiestnik Aleksiejew udał się do Portu Artura i wręczył tam imieniem cara złote szable honorowe komendantom krążowników: „Nowik“ i „Bojan“, którzy odparli atak Japończyków z branderami.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia"). Biuro Reutera donosi, że w poniedziałek Japończycy obsadzili Widżu. Rosyanie zaś cofnęli się za rzekę Jalu.

Szangaj (Tel. »Dnia«). Według doniesienia z Kobe, obecnie znajduje się w marszu na Korei 260.000 Japończyków; oprócz tego w załogach jest 60.000 żołnierzy pod bronią. Nie wliczono tu rezerwy 3. klasy, która jeszcze nie została postawioną na stopie wojennej. W całej Korei i Mandżuryi panuje odwilż, która utrudnia marsz.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W Czeng-czu znajduje się silny garnizon japoński. Przednia straż wojsk japońskich zajęła miejscowość Honkszan.

Petersburg. (Tel. „Dnia"). Do dzienników tutejszych donoszą, że w Porcie Artura oczekują lada chwila nowego ataku Japończyków, którzy chcą zamknąć za pomocą branderów wjazd do portu wewnętrznego, aby flocie rosyjskiej uniemożliwić wypłynięcia na pełne morze.

Petersburg. (Tel. „Dnia"). Z Portu Artura donoszą do tutejszych dzienników, że w obecności Aleksiejewa odbył się tam pogrzeb inżyniera marynarki Swerowa i siedmiu marynarzy, którzy polegli podczas ostatniego ataku Japończyków na Port Artura.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Urząd spraw zagranicznych zawiadomił Towarzystwo Czerwonego Krzyża, że rząd japoński oświadczył gotowość przyznania okrętowi »Mongolia« praw lazaretu wojennego.

Zbliska i zdaleka.

Odznaczenie Henryka Sienkiewicza. Sprawa udzielenia znakomitemu pisarzowi orderu „Legii honorowej“ omawiana już była w sferach rządowych francuskich od dawna, ostatecznie jednak zdecydował ją list Sienkiewicza, ogłoszony w „Figarze“, w którym autor „Quo vadis“ protestował przeciw błędnemu zaliczeniu go w poczet autorów rosyjskich. List ten widocznie przypomniał rządowi francuskiemu dawniej powzięty projekt; niezwłocznie wprowadzono go więc w wykonanie. Za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych przesłano onegdaj oberpolicmajstrowi m. Warszawy dekret orderu kawalera „Legii honorowej“ w odpowiedniem puzderku, na wstążce zielonej. Insygnia orderu doręczył wczoraj Sienkiewiczowi delegat oberpolicmajstra warszawskiego wraz z pismem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Delcassé, który w nader pochlebnych słowach wyraża naszemu znakomitemu pisarzowi swoje uwielbienie.

Jest to już drugie odznaczenie, jakie otrzymuje znakomity autor, już dawniej bowiem został odznaczony przez cesarza Franciszka Józefa orderem „Litteris et artibus“.

Fałszywe pięcio-koronówki pojawiły się w znacznej ilości na Bukowinie. Władze przestrzegają mieszkańców powiatów sąsiadujących z Bukowiną, by się mieli na baczności, gdyż falsyfikaty są bardzo udatne.

OGŁOSZENIA

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe **„LE DELICE“** Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

„Nowy Dzwonek“

pismo ludowe

wychodzi rok 12-ty w Krakowie pod redakcyą ks. M. DZIURZYNSKIEGO, **dwa razy** w miesiącu tj. dnia 1-go i 15-go.

Przedpłata wynosi na **rok 6** koron (3 złr.) — na **pół roku 3** korony (1 złr. 50 ct.).

Każdy prenumerator **„Nowego Dzwonka“** otrzymuje co miesiąc **„Skarbnicę ludową“** jako **dodatek** bezpłatny.

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie, ul. Zielona l. 20.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

HOTEL BRISTOL I. p.

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Nowo założona księgarnia i skład nut

Wilhelma Zukerkandla

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

wydaje własnym nakładem

najtańszą i najpopularniejszą

Bibliotekę powszechną.

Pojedynczy numer kosztuje tylko 12 ct.

Dotychczas wyszło 470 numerów.

Księgarnia poleca: **Ludwikowskiego** najnowsze, ulubione **kuplety do śpiewu** i na fortepian: **HAMAJ KICIU — HETY PETY** po 1 K 20 hal.

Halskiego: Monologi i kuplety T. I. i III. po 40 hal.

ul. Sykstuska 8. **Katalogi bezpłatnie.** ul. Sykstuska 8.

„Towarzystwa pomocy przemysłowej“

raczą przestrzegać kupującą publiczność, że prawdziwe zapałki **galicyjskie** krajowe pochodzą jedynie z fabryk: **Skole, Stryj i Bolechów.**

wyłączny zastępca

Samuely i Landau

Dom bankowy, Lwów.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Kazimierz Toczyski

we Lwowie, ul. Pańska 11.

Utrzymuje na składzie wielki wybór mebli salonowych i buduarowych w różnych stylach i fasonach oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w miejscu, jako też i na prowincyi. — Materace włosienne i sprężynowe.

Ceny możliwie niskie.

MASARNIA

Franciszka Ichniowskiego

poleca

Szynki uznane ogólnie za **najlepsze** w smaku przez P. T. Publiczność tutejszą, jak i zamiejscową, — oraz wszelkie inne **WĘDLINY** niezrównanej dobroci.

ul. Batorego l. 6. — i w nowym sklepie **Batorego l. 4.** (obok Wgo Soleckiego).

248

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Tylko w pierwszym zakładzie fryzyerskim i składzie wszelkich przyborów toaletowych **M. Hochmana ul. Jagiellońska l. 5** dostać można cudownie działającej wody przeciw wypadaniu włosów i łupieży. **„Balsam Hochmana“** cena flakonu 2 korony wysyłka na prowincyę za zaliczką odwrotną pocztą.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egz. wraz z opłatą pocztową 1 K. 246

Okazyjna sposobność. Jedenaście kas wertheimowskich z pierwszorzędnych fabryk w różnych wielkościach z powodu braku miejsca po cenach fabrycznych do nabycia w handlu żelaznym, dawniej Bolesław Cybulski, Lwów, pl. Maryacki 5.

Sprzedaż dzienników i pism tygodniowych u Salomona Neissa w Błażowej. 247

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6.
Ubrania wiosenne od 8·50 zł.
Koszulki wiosenne od 10 zł.
Uniformy dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Kasy ogniotrwałe pierwszorzędnej fabryki c. k. dostawcy nadworni poleca najtaniej zastępca **Szymon Degen** Lwów, ul. Krasickich 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.